



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKЦИИ ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY
 na miejscowych (i samiejscowych):
 Rocznie Rb. 6.—
 Półrocznie „ 8.—
 Kwartalnie „ 1.50
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja III № 55, telefon № 59, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza tryko w dni powszednie od godz. 6-jej do 7-jej wieczorną.
 Administracja w dni powszednie do godz. 8-jej wieczorną, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Reklamę bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kramiarnie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-jej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
 Nadesłane za wiersz 50 kop.
 Opłatanie drobne po 8 kop. za wiersz

Dzisiaj w teatrze miejscowym przedstawienie trupy rosyjskiej

H R A B I N A J U L J A

dramat w 3 ch aktach F. Martowa.

Reprezentantem „Gonca Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. **Kolasiński**.

Reprezentację „Gonca Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Rubickiej** w Zawierciu.

Instytut gimnastyki i fechtuuków

St. Kiffera

Przeniesiony został do **„Tyma”** obok synagogi. — Gabinet masażu i gimnastyki leczniczej 2 aleja 30. 45 10—5

KROCHMAL PSZENNY
 z fabryki „Ieznanowice” st. p. Włoszczowa gub. Kieleckiej.
 Wyłączna sprzedaż na gub. Piotrkowską, Kielecką i Radomską
Wł. Jędrzejewski,
 Dąbrowa Górnicza, kal. Piotrkowska. — 10—5.

Kalendarzyk.
 8 Października
Wniebna carsceciańskie: dziś Pelagii jutro Dionizego B. W.
Wniebna szlacheckie: dziś Wejstawa jutro Domogosta
Wschód słońca godz. 6 m. 8. **Zachód** godz. 5 m. 29.
Ubyło dnia: 5 godzin 24 minut.

Z dziennika Fryderyka Chopina.

Gaston Knosp ogłasza w „Guide Musicale” wyjątki z dziennika Fryderyka Chopina od 8 października 1837 do czerwca 1848, stanowiące ciekawy przyczynek do żywota mistrza. Są to melancholijne dzięki duszy tkliwej i serca rozkochanego, poetyczne marzenia i wyznania miłości, rzucające światło na stosunek wielkiego mistrza do pani George Sand, zwanego w pamiętniku Auroro i Szkołki pani Jane Stirling, nazwanej Rebekką.

Wśród monotonnego plusku deszczu jesiennego budzi widok leżącego na stole pęku polków wspomnienie w osamotnionym, mile przesłanej przeszłości, świata nadziemskich budzeń i czaru.
 „Rozrywa mi coś pierś, a przecież Bóg ma być życie dla radości i miłości. O miłości, miłości jak sen słodka jak muzyka, smętna, słodka miłość. Ach, gdybym tylko nie był tak zmęczony tem wszystkim!”
 „Wina tu pelza noc”.

Dnia 10 października 1837 poznał panią George Sand. Piszze:
 „Ciemne oczy i dzwone oczy! Cóż one mówią. Schyliła się nad fortepianem, a jej uśmiechem obejmujące spojrzenia otaczały mnie fa-

Wiadomości historyczne: 1657. Zwycięstwo Gosiewskiego nad Szwedami pod Prostkami. 1801. Zniesienie kancelarii tajnej.

Chłopi niemieccy boją się hakaty.

W Hunsrücku nad Renem, o ile sama okolica jest malownicza, o tyle ubogim jest tamtejszy lud wiejski, pracujący z wysiłkiem na jałowej glebie, ze zwiertzałego lupku powstaje. A że lud to poczciwy i dzielny, pręto aby mu był ułatwić i zapobiedz emigracji jego za morze, rząd niemiecki wzięła gospodarzom granicy długoterminowych pożyczek aż do wysokości 610 części wartości.

Hunsrückscy chłopi brali pieniądze, ulepszała za nie swe gospodarstwa i lepiej im się żyć zaczęło, — gdy w tem nagłe, jakby inny wiatr powiał. Przestali brać pieniądze od rządu, ci zaś, co już je wzięli, oddali się rozpacz. Korespondentowi „Köln. Volksztg.”, który pytał ich o powód tej zmiany, odpowiedziano:

„Czyż nie widzi pan co dzieje się w świecie? Zaczęło się to od Polaków. Tym nie wolno już budować się, mieszkać gdzie się im podoba. Potem, zabiorą im poprostu ich pola grunty. Już nawet robi się takie prawo.”

A skoro skończy się z Polakami, z pewnością znajdzie się jakiś powód do wzięcia za kark chłopów z zachodnich prowincji. Rząd daje nam na nasze grunty tyle pieniędzy, aby nas mieć w rękach. Później, pod byle jakim

pretekstem, np. za to, że nie głosowaliśmy po myśli rządu, wywłaszczą nas z naszej ziemi. Przecież nasze prawo posiadania nie jest silniejsze od takiegoż prawa Polaków. Za sto lat nie będzie już u nas chłopów, ale tylko rolni niewolnicy”.

Pokazuje się z tego, że ohydna polityka pruskich gwałtów, odbijając się poczyną zupełnie niespodziewanie, a wcale nieprzyjemnym dla rządu echem, aż na przeciwnym Wielkopolsce krańcach Niemiec, wśród nadreńskich chłopów, którzy zupełnie szczerze obawiają się, że prusacka siła, dławiąca polskie prawo do życia, w dalszym ciągu swojego rozwoju i ich samych chwyci za gardło.

Z pism i gazet.

— Znany publicysta francuski, Paul Adam, ogłosił w radykalnym dzienniku „Le Journal” interesującą analizę obecnego stanu psychicznego u młodzieży rosyjskiej p. t. „La société des bouts de chandelle”. Wykazując postępy zwyrodnienia u młodzieży rosyjskiej zwłaszcza w Petersburgu, publicysta francuski dochodzi do wniosku, że najgłębszą przyczyną tej anarchii w głowach młodzieży rosyjskiej obojga pici tkwi w braku religii.

„Dziś — pisze — pewnem jest, że brak moralności religijnej pozabawia młodzież wszelkiego poczucia obowiązku. Wybryki młodzieży rosyjskiej anarchicznej są bezpośrednimi rezultatami ateizmu racjonalistycznego, ogólnej bezbożności i przesadzonego indywidualizmu. Moralność bereligijna, biologiczna jeszcze nie zdobyła tego wpływu, jaki obraży nieba i piekła

lą. Dusza ma znalazła przystań. Cudownie jej oczy uśmiechały się. Postać męska, rysy szerokie, prawie grube, lecz te smętne i dzwonne oczy! Łaknątem ich, a przecież nieśmiało usunąłem się. Odeszła. Później w rozmowie, zaba- wialiśmy się rozmaitymi rzeczami. Liszt, widząc mnie samotnie siedzącego, przyprowadził ją do mnie. Wołano zaś kwiaty. Serce me dostało się do niewoli. Chwaliła moją grę. Rozumiała mnie. Lecz ta gruba twarz, surowa i smętna! Od tego czasu widziałem ją dwa razy w jego salonie, otoczoną wysoką francuską arystokracją, i potem raz sama. — Kocha mnie Aurora, czyż za czarowne imię! Noc zbliża się ku końcowi”.

Nowa przyjaciółka czuwa nad chorym; wiezie go na wyspę Majorckę, zjawisko jej postaci jednoczy się w snach jego z postacią ukochanej matki.

„Trochę się mną dzień i noc. Jej oddech odświeża mnie. W snach widzę oblicze smętnej mojej matki... Dusze obojga nas same — tej wysepce w morzu. W nocy słyszę szum fal. Rebekka Stirling odwiedziła nas. Przyniosła mi wielkie, angielskie fioletki. Gdy kaszle, czuje to w głębi serca. Modłę się do świata, śpiewa mi ono do ucha słodkie melodie. Nie chcę umierać. Cień przesładuje mnie. Lecz życie silne. Fioletki Rebekki na mój grób! Nie, nie chcę umierać!”

Stopniowo poświęca mu się George Sand mnie; pracuje wiele nad swemi dziełami, a nawet pisze, gdy mistrz gra.

„Tylko dla ciebie, Auroro, petzam jeszcze po ziemi. Zniósłbym wszystko, wszystkoby mi oddał! Jedno twe spojrzenie jeden uśmiech! Chcę tylko żyć dla ciebie, tylko grać słodkie melodie. Nie bądźżeś okrutna, kochanko, z twe mi przyszyjęmielimi oczyma?”

„Choroba wzmaga się, kaszel męczy go, znajduje się w kłopotach pieniężnych.

„Daleko stąd, pod niebem Polski, widzę oczy matki mojej. Łzy, których się nie przelewa, waży ciężko. „Fredziu, malutki — mówią do mnie — bądźżeś wielkim muzykiem i Polska dumna będzie z ciebie”. Serce me próżne. Jakżeż cierpieć!”

Zrywa stosunki z George Sand.

„Wszystko się skończyło! Życie dobiegło kresu! — pisze 1 czerwca 1847. — Kilka lat więcej lub mniej. Lecz nigdy już nie zaznam prawdziwego życia. Słów tych nie piszę, miot bije w mózg mój. Mówiła tak surowo do mnie, a dusza ma chora!”

Odjeżdża z śmiercią w piersiach do Szkołki na zamek Stirling.

„Okrutna! dusza moja przeklina cię, odpycha ciebie. Auroro, pocatunki twe palą mnie. Jakież niepokój trawi mi serce. Czy posiadę kiedy spokój? Droga Polsko! widzę cię w mgłę oczyma mej matki. Polsko, jak ty śpiewasz i płaczesz — biedny kraju. Serce moje należy do ciebie. Na twem łonie znajdzie w końcu spoko- jów”.

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 399
F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE
 Aleja III № 58.

Wykonuje wszelkie roboty żelazne i mosiężne.
Specjalność: budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takowych, roboty tokarsko-mechaniczne, zakładanie pierunochronów, telefonów dzwonek elektrycznych, reperacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do pisania, fonografów, gramofonów, narzędzi chirurgicznych, dentystycznych, wyzłamaczek i t. p.
 Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

Wykonywa pomniki, figury, porcelany, sztuczne roboty przy budowlach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzącego, od najwyżej artystycznych do najwykwalifikowanych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, zład podaje nymy, a także prima materijalnym kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w mniejszych i większych, informacja, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamioniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III nr 58.

wywołują na młode umysły, wpajające w nie wstręt do złego, które szkodzi i miłość dobra, które pomaga. Zarathustra Nitschego był eremita. Wspaniały indywidualizm cofa się na pustynie, idzie w góry samotny. Jest to logiczne. Wie dobrze, że nie ma co robić wśród społeczeństwa. Musiałby inaczej pokonać swą dumę i swe instynkty i stać się miłosternym chrześcijaninem. Bez moralności niema społeczeństwa — a bez religii niema moralności w społeczeństwie — może być wśród eremitów”.

NOWINY.

Częstochowa.

Od redakcji. Z dniem jutrzejszym kierunek literacki naszego pisma obejmuje p. Mieczysław Guranowski, dziennikarz warszawski i znany nowelista.

Pozegnanie. Wczoraj wieczorem w gronie przyjaciółskiem zegnano uczną składkową p. Władysława Rowińskiego, dotychczasowego redaktora naszego pisma. W serdecznych słowach składano mu życzenia dalszego powodzenia, nawzajem p. Rowiński wyraził życzenie, aby pismo i społeczeństwo polskie, któremu służy wzajemnie się rozumiało, rozwijało i szczerze kultywowało te wszystkie ideały, którymi naród polski szczylić się i szczylić się powinien, to jest, by wzajemnie się szanowano, miłowano i ręką w rękę idąc, dawało przykład innym narodom.

Z teatru. Każda przeróbka nawet najlepsza dokonana na scenę z powieści posiadającej choćby najwięcej zalet literackich, napisanej piórem najgenialniejszego autora, jest zawsze słabą w porównaniu z samym utworem, jest lepianką myśli, zdań oderwanych, strzępami pięknego materiału, zsztywni innego koloru niciami w źle skrojoną całość. To samo stało się z przeróbką na scenę głośnej powieści wielkiego mistyka rosyjskiego: Lwa Tolstojca, jakkolwiek dokonanej zrećnie, — robiła ona wrażenie, jak gdyby kto piękny posąg podzielił na drobne części i, biorąc z nich to kawałek nosa, ucha, to jeden palec składając z nich mniejszy posąg, zastępując braki własnym materiałem, naturalnie innego i lichego gatunku i własną formą, pozbawioną czystości linii i technienia artysty indywidualnego twórcy wielkie posagu. Uważam więc, zapatrząc się z punktu artystycznego, że dyrekcja popełniła błąd, dając na inauguracyjne przedstawienie teatru polskiego sztukę „Zmartwychwstanie”, tymbardziej że posiada w swej tece tyle sztuk oryginalnych znanych swojskich autorów.

Sądzę również, że pierwsze przedstawienie powinno mieć także na celu wykazanie sił wykonawczych, jakimi rozporządza dane towarzystwo i przedstawienie ich oraz zapoznanie z publicznością, a celu tego nie dopięto, gdyż w sztuce powyższej występuje aż pięćdziesiąt osób, tymczasem towarzystwo bawiące u nas posiada w swym składzie artystek i artystów ogółem osób kilkanaście (i więcej na Częstochowę posłać nie może), wskutek czego wiele z nich zmuszone były grać po kilka ról, co naturalnie nie pozwoliło żadnemu z tych artystów lub artystek wykazać odpowiednio swoich zdolności a całe wykonanie posiadało cechę roboty dorywczej, pozbawionej skupienia sił w jednym kierunku, gorączkowej.

Niesprawiedliwością byłoby z mej strony, abym z pierwszego tego przedstawienia ocenił wartość artystyczną wykonania, tymbardziej, że wiele innych przyczyn, jako to: świeża publiczność, z którą artyści jeszcze się nie zapoznali, nowe warunki, z którymi się jeszcze nie oswoili, brak wzajemnego zgrania się (kilka sił świeżych w towarzystwie), role, grane nie w charakterze artysty itd. zupełnie słusznie oddziaływać mogły ujemnie na odtwórczość wykonawców.

Zaznaczam więc tymczasem, że p. Złoczewska (Katusza) wykazała, iż posiada doskonale warunki zewnętrzne, ładny głos i niepowodzenie zdolności i inteligencji. Naturalnie pewne braki w grze były, ale z powyższych pobudek o nich zamilczę.

To samo powiedzić można o p. Leśniewskim, młodym jeszcze lecz rokującym, sądząc z pierwszego jakkolwiek nie zupełnie udatnego występu, piękne nadzieje na przyszłość. Rola grana była w szablonowym nastroju.

Akt w sądzie nie zrobił wrażenia; nie było typów o wydatnych cechach charakterystycznych; wyróżnili się jednak pp. Kisielewski i Wiczorkowski.

Akt w więzieniu dla kobiet był lepszym; bardzo dobrą była początkująca artystka p. Pełpowska; — wierzę, że przy pracy zajmie porządne miejsce w szeregu artystów poczytnych. Ogromny temperament i zacięcie artystyczne

wykazała w Duziej rudej p. Iwińska, — i tu są zdolności.

Doskonałym nadzorcą w więzieniu był p. Rachwał — typ ten pochwyconym był wprost z życia, w Krylowie jednak był słabym. Dobrym był p. Jabłoński w roli Simonsona i pan Kostecki — lekarza, o reszcie zaś artystów i artystek na ten raz zamilczę. Sztuka pamięciowo doskonale była objęta, w wystawieniu znać było staranność i pracę, wogóle sądząc z pierwszego wrażenia towarzystwo to zasługuje na poparcie, którego, mam nadzieję, teatrowi polskiemu publiczność nie odmówi.

Mała uwaga dla dyrekcji. Na afiszach powinny być prawdziwe nazwiska, co leży w interesie samych artystów. (kg.)

Przedstawienie amatorskie, odegrane na rzecz 45 Kola „Jedność” pod względem wykonania podobało się ogólnie. Rozbierając poszczególne gry amatorów, przyznać muszę, że najsłabszą odegraną została „Bilecik miłosny”, w którym tonu lekkiego farsowego amatorzy nie utrzymali; najlepszą była p. S. Eger.

W „Wiecznej bajce” typową Marciniową była p. M. Nowakowska, zarzucić tylko można brak modulacji głosu. Szczerym i naturalnym był p. M. Marczyński w roli Antoniego, bardzo dobrą była p. S. Eger, posiadająca ładny głos liryczny; bajka wypowiedziana była ładnie i ze zrozumieniem, zarzucić tylko można, że kochająca ta Mania była trochę za chłodną i zbyt powściągliwą w wybuchach uczucia. P. K. Czech w roli Marcina wyszedł blade, wychodził z charakteru, a w dialogu z żoną: „czy pamiętasz” nie wykazał całej jego poezji i uczucia, — ot, wyrecytował. Niepotrzebnie również ucharakteryzowany miał nos na czerwono; Marcin to nie nałogowy wieloletni alkoholik; prztem był nieodpowiednio ubrany. Na korzyść zaznaczyć mogę objęcie roli pamięciowo i swobodę ruchów.

W „Kajciu” najlepszą była p. M. Bogustawska w roli starej panny Ksawery. Amatorki nie lubią robić się „na brzydkie...”. p. B. jednak poświęciła się dla roli, za co należy się jej najwyższe uznanie, i dała doskonałą zewnętrzną charakterystykę, na czem zyskała gra jej. Niezłym byłby p. A. Średnicki w roli Bączala, gdyby znowu nie za charakteryzacja; był to młodzieniec z siwą peruką i przyprawionymi szpakowatymi wąsami; umiał jednak rolę i wyszedł z niej przyzwoicie. Pobudzał do ciągłego śmiechu p. W. Miłaczewski w Kajciu, jak widać zdolny amator, jakkolwiek postać ta niezupełnie była pojęta; akcent litewski wpadał czasami w żydowski. Miłuchną Julją była p. Z. Frydecka, tylko nie wyglądała na służącą. W ogóle panie amatorki dla stroju odbiegają od prawdy, jakkolwiek wyjątek stanowiły w czorazym przedstawieniu p. Nowakowska w „Wiecznej bajce” i p. Bogustawska. Mała rólka Hrynia nie była wyzyskana, jakkolwiek p. Pękostawska nie zepsuła jej.

W komedynie „Dzieci muzy” wyróżnił p. I. Kochański w roli Janka, dobrą, choć trochę odbiegającą, była p. Z. Przyborowska w roli Rozy i p. A. Pernat w roli Jacka. Pan Dobrowolski byłby dobrym, gdyby nie w padał w patos; najlepszym z cugajeryj artystycznych był p. K. Czech w roli literata Drobiazsa, pewnym siebie p. S. Agdan w roli rzeźbiarza, przyzwoitym p. I. Nowicki w roli Wojskiego. Zarzucić można tym artystom, że jak na biedaków nie mających za co napalić w piecu, byli za elegancko ubrani i... przy zegarkach i pierścionkach.

Wogóle całość wypadła bardzo dobrze, publiczność bawiła się doskonale i wyniosła z przedstawienia tego jaknajlepsze wrażenie o nowym zespole amatorów.

(kg.)

W fabryce p. Endera w Moszczenicy, pow. piotrkowskiego, pracuje około 1,500 robotników z okolicznych wsi, którzy mają bardzo małe zarobki i w dodatku jeszcze w nieodpowiedni sposób bywają przez majstrów traktowani. Postępowanie majstrów podrytkowane jest bezwzględnością, która przy niskim poziomie oświaty wśród robotników, święci swoje tryumfy i dla tego pp. zwierchnicy wydalają niekiedy za lada białochkę robotników. Taki fakt miał miejsce niedawno, kiedy wydano trzech robotników, członków „Jedności” za to że oponowali przeciw postępowaniu pana nadmajstra (obermajstra).

W sprawie tego zatargu przybył delegat Związku „Jedności” z Łodzi i starał się sprawę załatwić w ten sposób, że polewał owych 3-ch robotników nie tak wielkie przestępstwo popełnili i nie byli jeszcze nigdy na żadne przestępstwa karani powinni więc mieć obecnie darowane. Administracja owej fabryki na to się nie zgodziła i robotnicy zostali się rzeczywiście na bruku. Zarząd „Jedności”, wydelegował po raz drugi swego delegata, a gdy i ten nie mógł sprawy załatwić, zarząd postanowił,

zwrócić się oficjalnie do p. Endera, który bawi obecnie za granicą z zapytaniem, czy takie deryktywne wychodzą z jego wiedzą i czy istnieją przepisy prawne, że jeżeli jeden z robotników zachoruje, warsztat jego zaraz oddaje się innemu robotnikowi i na drugi dzień ów chory robotnik, powróciwszy do pracy, już swego warsztatu nie otrzyma, oraz, czy upominanie się robotników za swemi kolegami jest powodem do wydalenia ich z pracy.

Zawiercie.

Echa rabunku. Zrabowana szkatułkę z 15 rublami siostram Krzak w Zawierciu, znaleziono na dachu ustępu jednego z domów rodzinnych Tow. Zawiercie bez piętidzy.

Będzin.

Wybory. D. 11 b. m. odbędzie się Będzynie zjazd właścicieli ziemskich w celu dokonania wyboru 2-ch wyborców na zjazd gubernialny w Piotrkowie.

Kandydatami są: ks. Franciszek Zientara, proboszcz parafii Zawiercie i p. Józef Mikułowski, adwokat przysięgły w Zawierciu.

Sosnowiec

Wybory. W werku milewickim odbyły się powtórne wybory, wobec tego, że pierwsze zostały unieważnione. Wybrany został 270 głosami p. Antoni Liganza.

Strajk. Wczoraj robotnicy cementowni „Grodziec” zgromadzili się, aby wspólnie porozumieć się, co czynić: czy przystąpić do pracy, czy strajkować. Wojsko przeciw przeszkodziło robotnikom, otaczając całą cementownię. Wobec tego robotnicy przystąpili do pracy na danych warunkach. Strajk w cementowni trwał cztery dni.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. Wczoraj o godz. 2 m. 12 po południu na 10 wiorcie między Strzemieszycami a Sosnowcem zdarzył się następujący wypadek:

Podczas biegu № 69 maszynista p. Kosobudzki zauważył idących plantar naprzeciwko pociągu 3 ch ludzi, wobec czego maszynista dał sygnał alarmujący, na który idący zeszli z plantu kolejowego, dwaj z nich na lewą stronę, jeden na prawą, lecz ten w ostatniej chwili chciał się połączyć z towarzyszami i w tym celu chciał przebiec przez plant, ale tuż przy pierwszym pokładzie szyn poślizgnął się, zachwiał i nadbiegający pociąg uderzeniem przednim buforem zrzucił go w rów, przyległy do plantu. Pociąg natychmiast wstrzymano i oczom obecnych przedstawił się straszny widok: w rowie leżała ofiara wypadku ze zmiażdżoną czaszką i wytrysniętym mózgiem, część którego znaleziono na belce buforowej parowozu, a część na ubraniu ofiary.

Dającemu słabe oznaki życia pierwszej pomocy udzieliła lekarka jadąca tymże pociągiem, pani Ludwika Świętochowska, poczem ofiarę strasznego wypadku pod troskliwą opieką pani S. która do ostatniej chwili aż do zainteresowania się chorym przez władze, nie odstępowała nieszczęśliwego.

Jak się okazało, biedak ten jest robotnikiem kopalni hr. Renard nazywa się Ludwik Stachowicz, liczy lat 20; ze stacji przeniesionego na noszach do szpitala sieleckiego, w którym lekarz miejscowy odmówił (!) udzielenia pomocy, odsyłając konającego do szpitala miejskiego. Nie pomogły wszelkie prośby; lekarz o kamiennym sercu nie dał się wzruszyć, wobec czego chorego przeniesiono do szpitala miejskiego, lecz tam nie zastano ani lekarza ni felczera i nieszczęśliwego znowu odstawiono do szpitala sieleckiego. Nie wstąpiło i to szanownego lekarza, nie chciał udzielić pomocy biedakowi i aby uniknąć prób i nalegań, najspokojniej wyjechał sobie do miasta, by się... posilić. Przez cały ten czas chory leżał na noszach na ulicy, nareszcie nie widząc innego punktu wyjścia znowu odstawiono go do szpitala miejskiego i tam jego postawiono, naturalnie bez opieki lekarza i felczera, z których żaden nie raczył być obecnym...

Zabójstwo. Onegdaj o g. 9 m. 15 około kościoła na Pogoni 5-ciu strzałami raniono Mikołaja Cupmana. Oziwiolek ten zajmował się podobno jedynie kradzieżą węgla, a w ostatnich czasach brał udział w kilku rabunkach. Postarzonego odwieziono do szpitala, gdzie wczoraj wyzionął ducha. Przedtem C. wyjawiał nazwisko załojcy.

Strzały. Onegdaj wieczorem o godz. 12 m. 20 o północy, na ulicy Iwagrodzkiej w pobliżu ul. Czystej, rozległy się strzały, na co nadbiegły patrol również odpowiedział strzałami. Alarm ten przeraził mieszkańców obu ulic.

Kradzież. Nocy wczorajszej zakradli się złodzieje do sklepu masarskiego p. Borowieckiego przy ul. Dąbrowskiej, gdzie operowali przeszło godzinę i zabrali w towarach i gotówce na sumę 90 rb. Aresztowano niejakiego Segowskiego, którego podejrzewają o kradzież.

Z piśmiennictwa. Około 50-ciu ilustracji z dziedzin sztuki, z życia społecznego, tak miejscowego, jak zagranicznego, z tematów historycznych i literackich lub chwili bieżącej, urozmaicają ostatni (40) numer „Świata”. Również obfita jest treść numeru. Wśród niej zwracają przedewszystkiem uwagę, początek ankiety „Świata” na szeroki i ciekawy temat Zagłębia górniczego, zatytułowany „Polska pod ziemią”, ozdobiony licznymi ilustracjami, poważny i głębszy artykuł wstępują A. Grzymała Siedleckiego „Reforma krytyki”, Stan. Kozłowski d. c. ciekawych wspomnień Warszawy za czasów ks. Paszkiewicza, ze statystyki Królestwa oraz A. Zakrzewskiego z powodu książki d-ra Macieszy z mapą, d. c. zajmującego i oryginalnego dramatu A. Nowaczyńskiego „Samozwaniec”, feljtony, sprawozdania wystaw i techn. 10-lecie Pogotowia, rzecz o projektowanym podziale Persji (z mapą), z życia Warszawy i prowincji i t. d. i t. d. — Kartę tytułową zdobi reprodukcja oryginalnego rysunku Blau-chsa „Cherubin” z ostatniej wystawy sztuki w Wenecji.

Z różnych stron

— **Zmiany w dyceezji.** Ks. Jan Kabata, prefekt włocławskiej szkoły handlowej, mianowany proboszczem w Grodźcu, z pozostawieniem przy urzędzie prefekta. — Ks. Eugeniusz Lipiński, wikariusz parafii w Piotrkowie gub., przeniesiony na wikariat przy dominikańskim kościele w temże mieście. — Ks. Teofil Ojrzanowski, proboszcz w Koźminku i ks. Edward Kopczyński, proboszcz w Ostrowie, jeden na miejsce drugiego. — Ks. Wieczorkiewicz, wikariusz w Krzepicach i ks. Wacław Gawroliński, wikariusz w Borownie, jeden na miejsce drugiego — Ks. Stanisław Keller, wikariusz w Zagórowie, na wikariat do Pyzdr. — Ks. Jan Gąsowski, wikariusz w Warcie, na wikariat do Sulmierzyc. — Ks. E. Kempkiński, wikariusz w Sulmierzycach do Piotrkowa gub. — Ks. Julian Brylik, wikariusz przy kościele poddominikańskim w Piotrkowie, mianowany proboszczem w Rozprz. — Ks. Wł. Zychowski, proboszcz w Mekołnie, na własną prośbę przeniesiony na wikariat przy poklasztorzym kościele w Warcie. — Ks. Franciszek Bieniasiewicz, neopresbyter, mianowany wikariuszem w Zagórowie. — Ks. Antoni Ostrowski, proboszcz z Modze-rowska, na probostwo do Makłena.

Z prasy. Posta i krytyk Władysław Bukowiński otrzymał koncesję na miesięcznik literacko-artystyczny i naukowy p. t. „Sfinks”. Nowe pismo wychodzić zacznie w grudniu przy najbliższym współdziałaniu: Edwarda Abramowskiego, Gustawa Danitowskiego, Jana Lorentowicza, Ignacego Matuszewskiego i Stefana Żeromskiego.

— **Związek buchalterów** w Warszawie zdobywa coraz większe uznanie, a dowodem tego, że w ostatnich dniach związkowi powierzono założenie buchalterji w warszawskich teatrach rządowych.

— **Trupy teatralne.** Na nadchodzący sezon zimowy utworzyły się następujące towarzystwa dramatyczne: Łódź zajął teatr łódzki pod dyrekcją Czesława Jankowskiego.

Do Radomia wyjechał Józef Puchniewski z kompletem komedjowym.

Na Częstochowę zorganizował trupę Czesław Wiśniewski.

Do Płocka wyrusza trupa komedjowo-wodewilowa pod dyrekcją Felńskiego, która grała w lecie w Ciechocinku.

Teatr lubelski otrzyma w sezonie zimowym Julian Myszkowski z operetki.

Teatr sosnowiecki objął Eugeniusz Majdrowicz z trupą komedjową.

Wreszcie na Kalisz organizuje towarzystwo b. rewirowy (!) Gorbanowski.

Pozatem do Kijowa wyjechało towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Tadeusza Pola, do innych miast zaś, głównie na Litwę, wyjeżdża p. Maria Przybytko-Potocka z odpowiednio dla siebie kompletowanym zespołem dramatycznym.

Do was, dzieci...

Do was, dzieci polskiej szkoły
rzucam dzisiaj rymów garść:
do nauki i do cnoty
czas cegiełki nowe kłaść!

Nie tak dawno, w innej dobie
braci waszych minął kurs,
z bólem serca, z krzywą krwawą
co chodzili do tych burs,
gdzie nauki okruh wšelki
w obcej mowie spadał nań,
gdzie ojczystej mowy dźwięki
morzem gorzkich płacił kłan.

Tym najmłodszym przypominam
wieloletniej kłeski dni, —
tytu, co z rodzin twoich tona
wprost do polskiej szkoły szły.

Błogo dzisiaj w szkole naszej
polskiej mowy słuchać brzmień;
że kosztował nas tak drogo,
niechaj zginię dawniej cieni!

Precz martwota, obojętność,
wszystko co jałowi mózg,
bezsensośne obkultwanie,
młode życie pełne trosk!

Pierś radością niech oddycha,
niechaj zwawo krąży krew,
i nauki w zdrowem ciele
plenny niechaj będzie siew!

Kochać mowę swą ojczystą,
w pracy poznać szczęścia zdroj,
polska was niech uczy szkoła,
łatwym czyni życia znoj!

V e s t e r .

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz pomieścić w swem piśmie kilka słów odpowiedzi panu A. Eger, współwłaścicielowi księgarni „K. Rybacki i S-ka”.

P. Eger, zapewne potak i katolik, odpiera zarzut posadzania księgarzy o niekatolicyzm, skutkiem otwierania księgarni w niedziele, i doszedł do przekonania, że lepiej sprzedawać książki pożyteczne w niedziele, niż szkodliwe w dni powszednie.

Trudno się nie zgodzić z p. Egerem, ale pozwolę sobie zauważyć, że nawet w niekatolickiej Anglii księgarnie są zamknięte, a co do wartości książek, to jest jeszcze kwestja sporna, jakie i w czyich rękach mogą być uważane za szkodliwe, twierdząc, zatem, że najlepiej sprzedawać pożyteczne przez sześć dni w tygodniu, a szkodliwe wcale lub na zamówienie. Jak wiecie jest księgarni czynnych w niedziele, nie wiem, — ale to wiem, że Warszawa i większe miasta mają zamknięte, a przecież Częstochowa jest 4-em miastem w Królestwie.

P. Eger nie bierze do siebie uwagi nieludzkości względem współpracowników, gdyż jedynie sam pracuje, — to zupełna racja, ale jest więcej księgarń i z inną obsługą, a o istnieniu w Częstochowie tak niemordowanego pracownika jak p. Eger zupełnie nie wiedziałem.

P. Eger robi mi zarzut nieznajomości tu-tejszych stosunków księgarskich, a że żadnego zobowiązania co do zamykania księgarni w niedziele nie podpisywał, zatem i solidaryzować się nie potrzebuje.

I to-racja, — ale faktem jest, że dopóki firma „Rybacki i S-ka”, nie egzystowała w Częstochowie, księgarnie w niedziele były zamknięte, a dopiero nie solidaryzowanie się tej firmy, wywołało nędzną konkurencję.

Być może, że p. Eger, polak i katolik, nie potrzebuje już zaznaczać swej polskości i katolicyzmu, święceniem niedziele, ale zgodzić się musi, że nie potrzeba być „plus catholique que le pape”, żeby obstawać za tym zwyczajem, szanowanym w całym kulturalnym świecie, a chociaż miejscowe stosunki pozwalają na dość elastyczne pojmanie i wykonywanie prawa, to jednak, tak p. Eger, jako i cała firma „Rybacki i S-ka” nie zaprzeczy, że rozporządzenie co do świętowania niedziele istnieje, a spoczywa tylko gdzieś pod sukmem.

Ze księgarz p. Rolnicki otwiera księgarnie w niedziele, jest usprawiedliwione i jeżeli ostatek swoje prawo jako lrealisty do otwierania, to tylko tem, że w wrześniu nie zamykał księgarni w sobotę, ale pan, panie Eger, nie masz nic na swoje usprawiedliwienie i tylko, się bronzisz niezręcznymi wycieczkami osobistymi.

Co wreszcie dopatrył p. Eger w liście p. Chylińskiej nie mogę zrozumieć. — Jeżeli podniosła inicjatywę zamykania księgarni w niedziele, to bardzo szlachetnie z Jej strony i nic wspólnego z „nadawaniem tonu”, lub „chęci przewodzenia”, mieć nie może, — i zapewniam firmę „Rybacki i S-ka”, że p. Ch. byłaby szczęśliwą gdyby inicjatywa ta wyszła od Waszej Szanownej firmy.

Na tem kończę polemikę z p. Egerem, współwłaścicielem firmy „Rybacki i S-ka” a zwracam się tylko do społeczeństwa częstochowskiego i do Ciebie, Szanowny Redaktorze, z uprzejmą prośbą, o wypowiedzenie się na łamach „Gońca”, w kwestji święcenia niedziele przez księgarń. G.

Walka o księżniczkę saską.

Gazeta „Fieramosca” donosi, że Toselli natychmiast po przybyciu ze swoją żoną do Fiesole poprosił do siebie komendanta żandarmerji i doniósł mu, że przybyło dwóch drezdeńskich agentów policyjnych w celu porwania księżniczki Moniki. Komendant zasięgnął informacji swoich przełożonych we Florencji i według ich rozkazów postąpił wobec policjantów saskich.

Do konsulatu niemieckiego we Florencji zgłosił się w tych dniach rozmaiti wierzyciele bylej hrabiny Montignoso. Konsul odesłał ich jednak z niczem, ponieważ hrabina przez związek małżeński z Tosellim stała się poddaną włoską. Pisma paryskie donoszą, że pewien przedsiębiorca włoski ofiarował Tosellomu milion franków za podróż koncertową, ale pod warunkiem, że udział w niej weźmie także pani Toselli. Podobną propozycję zrobił pani Toselli pewien amerykańnik, który zamierza angażować ją do nowojorskiego teatru Rozmaitości.

Prawnicy wiedeńscy utrzymują, że związek małżeński hrabiny Montignoso z Tosellim jest w Austrii i Niemczech nieważny, ponieważ hrabina przyjmując nazwisko Montignoso nie wystąpiła z domu Habsburgów, a według prawa habsburskiego do zawarcia małżeństwa potrzebnem jest zezwolenie głowy rodziny. Obecna głowa rodziny Habsburgów, cesarz Franciszek Józef, oczywiście zezwolenia takiego nie dał, ani nie da. Ale także według prawodawstwa cywilnego obowiązującego w Austrii ślub hr. Montignoso jest nieważny. Według prawa tego katolicka w Austrii nie może wyjść powtórnie za mąż, dopóki jej pierwszy mąż żyje, nawet choćby otrzymała z nim rozwód sądowy.

Państwo Toselli natychmiast po przybyciu do Fiesole oświadczyli właścicielowi hotelu, w którym zamieszkali, że nie życzą sobie przyjmować kogokolwiek, mianowicie dziennikarzy. Na dworcu napotkali 4 szpiegów policyjnych, którzy usiłowali ich wybać. Pani Toselli prosiła właściciela hotelu, aby ją obronił przed ewentualnymi napasćmi. Gospodarz przyrzekł jej obronę. Toselli oświadczyli współpracownikowi Giornale d'Italia, że pogłoski o odmiennym stanie jego żony są bezpodstawne. Dyrektor policji w Florencji zaprzecza doniesienia, jakoby otrzymał był jakiegokolwiek polecenie urzędowe, dotyczące sprawy hr. Montignoso i jej dziecka.

Telegramy.

Ucieczka katorżników.

Tobolsk, 7 TAP. We wsi Kutarbiszcza partja katorżników idąca z Tiumentu do Tobolska napadła na konwoj. W starciu 22 katorżników zabito, z konwoju raniono 6 ludzi, z których jeden niebezpiecznie. Jedenastu katorżników uciekło, zabrawszy siedm karabinów.

Zamachy, napady i zabójstwa.

Bańta, 7 TAP. W miasteczku Dmitrjewka rabusie zabili we własnem mieszkaniu bogatego starca Tereszczenko i jego współlokatorkę.

Białystok, 7 TAP. Na ul. Czerteznej rabusie napadli na mieszkanka obywatela Karacha i uciekli przed patrolem. Jeden strzelał i został zabity przez patrol.

Kijów, 7 TAP. Zadano stójkowemu 5 ran. Dwuch napastników areztowano.

Małżeństwo.

Wiedeń 7 T. wł. Leopold Wölfling posłubi w tych dniach pannę Ritter i zamieszka w Zug. Wczoraj nastąpiło spotkanie syna z ojcem W. Ks. Toskany, który związek pobłogosławił i rudo czule z synem obcował.

Ruble w Berlinie.

Dziś 7 października 216.20.

Wolne żarty.

Matomowny.

On: Ja mówię zawsze, co myślę
Ona: Ach, to dlatego pan jest tak mało-mówny!

Jak w handlu.

— Podobno żona twoja pochodzi z zagranicy?

— A tak.

— Wiesz, że to małe świniślewko, a żeby popierać obce wyroby, jeżeli ma się bardzo dobrze rozwinięty przemysł krajowy.

Rozkład jazdy pociągów na kolei Wiedeńskiej.

W stronę Sosnowca i Granicy.					W stronę Warszawy.						
Nr	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odchodzą	Czas	Nr	Pociągi	Przychodzą	Postój	Odchodzą	Czas
19	Osobowy	6.37	12	6.49	rano	18	Osobowy	6.84	8	6.42	wieczorem
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed połud.	2	Kurjerski	2.44	8	2.52	w nocy
15	Osobowy	2.37	8	2.45	po połud.	38	Osobowy	9.59	10	10.09	wieczorem
17	"	5.48	10	5.53	"	20	"	1.52	10	2.02	w nocy
5	Pośpieszny	7.20	8	7.28	wieczorem	56	Mieszany	12.09	15	12.24	"
37	Osobowy	9.00	10	9.10	"	40	Osobowy	—	—	5.25	nad ranem
39	"	12.06	—	—	w nocy	6	Pośpieszny	9.39	8	9.47	rano
55	Mieszany	9.04	18	9.22	rano	16	Osobowy	11.11	9	11.20	przed połud.
1	Kurjerski	4.16	8	4.24	nad ranem	10	Pocztowy	8.36	10	3.46	po połud.

Rozkład jazdy pociągów na kolei Herbskiej.

Z Częstochowy do Herbów, odchodzi: o 7.30 r., 9.14, 11.49 przed połud., 3.23, 5.53 po południu oraz w święta o 2.10 po południu.
 Z Herbów do Częstochowy, odchodzi: o 7.27 r., 10.17 r., 1.06, 4.50 po połud., 8.19 wieczorem, oraz w święta o 7.20 wieczorem.
 Z Częstochowy do Hantki, odchodzi: o 7.30 r., 1.55, 5.00 po południu, oraz w święta o 11.23 przed połud. i 5.34 po południu.
 Z Hantki do Częstochowy, odchodzi: o 8.20 r., 12.05 w połud., 4.05 popołud. i 6.05 wieczór oraz w święta o 2.30 po połud.
 Z Częstochowy do Blachowni, odchodzi o 5.53 rano. — Z Blachowni do Częstochowy, odchodzi o 7.53 po połud.

BOMBA w Katowicach

nie eksplodowała, ale za to

J. Malczewski.

przeniósł swój specjalny skład cygar z ulicy

Pocztowej na
Dyrekcyjną № 4

naprzeciw księgarni Górnoślązaka i poleca się

Szan. Odbiorcom.

60

5-2

Poco Przeplacać!

Żeby wejść w stosunki bezpośrednio z detalicznymi kupcami zdecydowaliśmy się sprzedawać towar detalicznie po cenie hurtowej, jak za gotówkę.

Oszczędność 100%.

- Zegarek kieszonkowy, czarny, z damaskowanej stali, męski albo damski, odkryty „Remontoir” nakręcany raz na 36 godzin 1-go gatunku 2 rb. 50 kop.
- Taki sam o dwóch kopertach 3 „ 25 „
- Zegarek męski odkryty z nowego złota 2 „ 75 „
- Taki sam o dwóch kopertach 3 „ 75 „
- Zegarek męski z amerykańskiego złota 1-go gatunku 5 „ 50 „
- Taki sam „Ankier” i „Diana” 1-go gatunku 7 „ — „
- Zegarek czarny, odkryty „Roskopf” 2 „ 75 „
- „ z wieczystym kalendarzem 7 „ 50 „
- „ z bułką 7 „ 50 „
- „ nakręcany raz na 8 dni odkryty 9 „ — „
- Taki sam o dwóch kopertach 9 „ — „
- Zegar czarny „Roskopf Automat” 3 „ 75 „
- „ srebrny 81 pr. kryty nakręcany kluczem 18 l. 7 „ — „
- Taki sam 20 l. 7 „ 50 „
- Taki sam na 23 kamieniach 8 „ 50 „
- Zegarek srebrny kryty, nakręcany kluczem 80 gr. albo 1 l. wagi 22 l. 10 „ 50 „
- Taki sam nakręcany bez klucza 11 „ 50 „
- Zegarek srebrny, damski kryty „Remontoir” 6 „ — „
- Taki sam zegarek męski, kryty w cenie 8, 9, 10, 11 i 15 „ — „
- Zegarek srebrny odkryty, remont, nakręcany raz na 8 dni 9 „ — „
- Taki sam kryty 11 „ 50 „
- Zegarek złoty, kryty „Remontoir” w cenie 40, 55, 70 do 100 „ — „
- Taki same damskie 20, 24, 30 do 70 „ — „

Nowości!

- Zegarek czarny odkr. bardzo płaski grubości srebrnego rubla cylindr. 3 „ 25 „
- Taki sam „Ankier” 4 „ 50 „
- Taki sam z n. ameryk. złota cylindrowaty 4 „ 75 „
- Taki sam z n. amerykańskiego złota „Ankier” 6 „ — „
- Kryte o rubla droższe.**
- Dewizka z amerykańskiego złota albo niklowa 35 kop.
- Brelok srebrny 25 „
- Kompas metalowy 20 „
- Skórzanna portmonetka z przedziałem na stemple 75 „
- Sezoryk 35 „
- Złoty 56 próby personel 75 „
- Para złotych kolożyków z kamieniami 80 „
- Stereoskop z 20 obrazami 75 „

Każdy zegarek przed wysyłką jest sprawdzany i opatrzony gwarancją na 6 lat. Obstalunki wysła się zaraz za zaliczeniem, bez zadatku. Obstalunków mniejszych nad 3 rub. nie wysła się. Prosimy odnosić się z całym zaufaniem, ponieważ wysyłamy wyborne dobre towary. Ograniczamy naszą ofertę w tym że przedmioty nie podobające się przyjmujemy z powrotem. Przesyłka na r-k zamawiającego. Zapotrzebowania prosimy adresować:

Fabryczny skład zegarków **L. Wacz i Ko Warszawa.**

940—2—2

Centralna poczta, skrzynka № 47.

Nieznanej dobroci emalie podłogowe

„NOBILES“

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Teatralnej, Częstochowa 20—8

Skład sukna i kortów J. KORBROTA

(sklep frontowy)

w Częstochowie, aleja I № 4, dom Pankowskiego.

Poleca na sezon bieżący w wielkim wyborze wyroby sukienne, szewiel, kungarnów z pierwszorzędných fabryk a także materiały męskie na damskie kostjomy angielskie po cenie nader przystępnej, jak również sukna na uczniowskie uyrania. 2—1

Nowość!

947—3—3

Pralnie mechaniczne „CAŁA PARA“ Johna, oszczędność pracy i bielizny.

Multiplikator ogrzewania, osusza zimne i wilgotne mieszkania daje 50% oszczędności opału.

Lampki żarowe ekonomiczne „OSRAMOWE“ „SIRIUS“ „CYRKONOWE“ 70% oszczędności na prądzie elektrycznym.

Rydzewski i S-ka

Biuro techniczne komisowe w Częstochowie.

Nowo otworzony Zakład FIEBLOWSKI St. Ligęzówny w CZĘSTOCHOWIE, ulica Mikołajewska № 6.

Zajęcia dla dzieci od lat 3 do 7; pogadanki, przygotowywanie do systematycznej nauki, gimnastyka, gry, śpiewy, robótki i słójd. Zapis codziennie od 10 rano do 3 po południu, zajęcia od 14 b. m. 33 3-1

Bardzo ważne.

Fabryka wyrobów wełnianych **Zygm. Rosenthala w Łodzi № 289.** wysła wszystkim czytelnikom tego pisma cennik materiałów na wełnie i damskie kostjomy i t. d. 564 zupełnie bezpłatnie. 3-1

Ogłoszenie!

Kasa zaliczkowa „Lombard” L. Garbińskiego w Częstochowie zawiadamia, iż w dniu 10/23 paźd. r. b. i dni następnych od godz. 10 rano odbywać się będzie Licytacja na zastawy nie wykupione lub nie przelargowane w swoim czasie. 968 3-1

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie kucielni umie szyć może zapiekiować się dziećmi. Poszukuje miejsca w Częstochowie lub na wjazd. Oferty proszę składać w Redakcji dla W.

Garnitur mebli salonowych wskutek wyjazdu sprzedam zaraz. Wiadomość ul. S. Barbary № 15 963 3-1

Przyjmuje haft i znaczenie Szkolna 11 968 1-1

Czeladnik i chłopów poszukuje zakład blacharski, Sosnowiec, ul. Polna 5. 930 6-5

Potrzebne zdolne prasowaczki, ul. Krakowska Nr. 55 vis-a-vis fabr. Motków. 950 3-3

Magazyn ubiorów i okryć damskich **HONORATY** Aleja II № 16 dom W-go Imicha 958 15-2

Zakład ślusarsko mechaniczny

Poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i książki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także reperacje i malowanie. Zarządca **Kurasiiewicz**, Częstochowa, Teatralna 3, Cyklodrom, 43-810

Jedyna Chrześcijańska Pracownia Zegarmistrzowska

Franciszka GÓRSKIEGO

długoletni współpracownika pierwszorzędných firm w Warszawie i zagranicą.

III Aleja № 50 (vis a vis powiatu). Poleca łaskawym względem Sz. Publiczności fachową reparację zegarów: kieszonkowych, stołowych i antyków.

Sumienna praca i gwarancja.

Reaktor: Wł. Kawiński.